

Sołtysiak, Marian

Stanisław Lorentz (1899-1991) jako patron muzealnictwa na Mazowszu

Rocznik Mazowiecki 20, 107-117

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marian Soltysiak

Stanisław Lorentz (1899–1991) jako patron muzealnictwa na Mazowszu

„Epoka Lorentza” to określenie, które – tak często używane w gronie muzealników – z pewnością ma głębokie uzasadnienie. Profesor Stanisław Lorentz przez ponad czterdzieści lat wywierał największy wpływ na polskie muzealnictwo,



reprezentował je w świecie, a jednocześnie był niezwykle ważną postacią we wszelkich działaniach dotyczących ochrony zabytków. Był także czynnym profesorem uniwersyteckim, znawcą kultury czasów Stanisława Augusta.

Spośród wielu wybitnych ludzi wyróżniało go szerokie pole zainteresowań, a szczególnie rzadka umiejętność łączenia pracy naukowej i kolekcjonerskiej z popularyzowaniem idei misji edukacyjnej, jaką powinny spełniać instytucje muzealne, jak najszerzej udostępniając społeczeństwu zabytki i dzieła sztuki. Jako dyrektor najważniejszego muzeum, bo Muzeum Narodowego, dbał o kierowaną przez siebie instytucję, a jednocześnie udzielał niezwykle skutecznego wsparcia inicjatywom terenowym, zwłaszcza społecznym, bo – jak powiedział – „miałem w sobie silnie rozwinięty bakcył społecznikowski”.

Mazowsze szczególnie wiele zawdzięcza Profesorowi. Był członkiem Rady Naukowej Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych, przewodniczył radzie naukowej Muzeum Mazowieckiego w Płocku, udzielał wsparcia m.in. Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce, Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, ale przede wszystkim pod jego kierunkiem sformułowana została pierwsza i obowiązująca praktycznie do dziś koncepcja rozwoju sieci muzealnej. Gdy w Płocku zaczęto tworzyć kolekcję secesji, przekazał tamtejszemu Muzeum na własność kilkadziesiąt dzieł sztuki wielkiej wartości.

Profesor Stanisław Lorentz urodził się w 1899 roku w dzisiejszych granicach województwa mazowieckiego, w Radomiu. Doktoryzował się na Uniwersytecie Warszawskim mając 25 lat, był krótko asystentem u swego promotora, prof. Zygmunta Batowskiego, kierował referatem stosunków naukowych z zagranicą i referatem muzeów w Wydziale Nauki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W cztery lata później objął odpowiedzialne stanowisko konserwatora zabytków i kierownika oddziału sztuki województwa wileńskiego i nowogródzkiego. W Wilnie prowadził jednocześnie badania archiwalne, na Uniwersytecie Stefana Batorego prowadził wykłady o ochronie zabytków. Tematykę tę popularyzował też w wileńskim radiu. Był prezesem oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i jednym z organizatorów I Zjazdu Działaczy Kulturalnych. Jego szczególnym dokonaniem było zabezpieczenie i konserwacja ruin zamku w Trokach, monumentalnej siedziby wielkich książąt litewskich, gdzie spędził swe ostatnie dni książę Witold. Podjęte wówczas prace umożliwiły późniejszą rekonstrukcję całego zamku. Innym wielkim dokonaniem było badanie odkrytych grobowców królewskich w katedrze wileńskiej – Aleksandra Jagiellończyka, królowej Elżbiety Habsburżanki, Barbary Radziwiłłówny i urny z sercem Władysława IV. W tym czasie okazało się, że mury katedry wileńskiej są zniszczone i świątynia jest poważnie zagrożona. Restauracja wiązała się z ogromnymi kosztami, które kuria biskupia zamierzała pokryć ze sprzedaży za granicę flamandzkich gobelinów z XVII wieku. Na transakcję nie zgodził się Stanisław Lorentz i w wyniku interwencji samego premiera został zwolniony ze stanowiska wileńskiego konserwatora. Sprawa stała się głośna i pod naciskiem opinii publicznej Wilna i reszty społeczeństwa oraz na wniosek biskupa wileńskiego został przywrócony na to stanowisko.

Gdy w roku 1934 prezydentem Warszawy został Stefan Starzyński, w jego wielkich planach przekształcania stolicy w nowoczesną metropolię Muzeum Naro-

dowe odgrywało istotną rolę. Miało ono otrzymać nowoczesną siedzibę i stać się wizytówką stolicy oraz kraju. Wskazanie kandydata kompetentnego i zdolnego do podejmowania ambitnych wyzwań nie było trudne. Wicedyrektorem, a po roku dyrektorem został wówczas już powszechnie znany 36-letni konserwator wileński, dr Stanisław Lorentz. Jednocześnie powierzono mu funkcję przewodniczącego nowo utworzonej Komisji Opieki nad Zabytkami Warszawy.

Pierwszym zadaniem nowego dyrektora było zorganizowanie w Muzeum zespołu fachowych pracowników. W jego skład weszli najwybitniejsi warszawscy historycy sztuki. Budowa nowej siedziby prowadzona od kilku lat teraz nabrała takiego tempa, że już w 1938 roku Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki dokonał otwarcia gmachu. Inauguracyjna wystawa *Warszawa wczoraj, dziś i jutro* była wielkim wydarzeniem nie tylko kulturalnym.

W nowym programie muzealnym znalazło się miejsce na bliską współpracę z Instytutem Propagandy Sztuki, zreorganizowany został Dział Oświatowy, dysponujący salą kinową i czytelnią, a zadania edukacji powszechnej zostały jasno określone. Szczególną troską w tym względzie otoczono dzieci i młodzież szkolną.

Dyrektor Stanisław Lorentz włączył się aktywnie w działania zmieniające polskie muzealnictwo, które umożliwiały wydane w 1935 roku nowe przepisy oraz energiczne akcje środowiska muzealnego zrzeszonego w Związku Muzeów w Polsce.

Tylko jeden rok Muzeum Narodowe mogło cieszyć się swoją świetną sytuacją i nowatorskimi doświadczeniami. Nadszedł nieszczęsny wrzesień 1939 roku i dyrektor Lorentz wraz ze swoim zespołem rozpoczął wielką akcję ratowania polskiego dziedzictwa narodowego. Jeszcze przed wybuchem wojny do Muzeum Narodowego zaczęto zwozić na przechowanie dzieła sztuki z różnych instytucji, a także obiekty prywatne. Były to zbiory między innymi z Łazienek Królewskich, Wilanowa, Jabłonny, z Zachęty, Uniwersytetu Warszawskiego, z innych muzeów warszawskich, a także np. z Rogalina. Znalazł się tu również obraz Rubensa z kościoła w Kaliszu. Potem przewożono i ukrywano zbiory Zamku Królewskiego, a nawet fragmenty wystroju sal. Te eksponaty po odbudowie Zamku powróciły na swoje miejsce i pozwoliły na wierne zrekonstruowanie wnętrza. W czasie okupacji hitlerowskiej i podczas Powstania Warszawskiego Profesor Stanisław Lorentz jak mógł, chronił nasze dzieła sztuki. Jedne udało mu się skutecznie ukryć, inne katalogował jako stracone. Starannie dokumentował zniszczenia. Profesor, pracując w strukturach Państwa Podziemnego, wspólnie z profesorem Janem Zachwatowiczem przeprowadził tak zwaną „akcję pruszkowską”, polegającą na ratowaniu dzieł sztuki ze zniszczonej w Powstaniu Warszawy oraz na przeprowadzeniu dokumentacji konserwatorskiej. Dokonał także zdokumentowania dzieł zrabowanych przez Niemców. Godne najwyższego podziwu jest to, że w tych okolicznościach pracował jeszcze naukowo. W okresie okupacji napisał pracę habilitacyjną o Natolinie.

Wspaniała okupacyjna działalność Profesora Stanisława Lorentza ocaliła wiele obiektów polskiego dziedzictwa kultury narodowej, umożliwiła powojenne odtworzenie zabytków i ułatwiła rewindykację wielu dzieł sztuki. Po wojnie Profesor łączył przez krótki czas funkcję dyrektora Muzeum Narodowego i szefa Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków. W obu tych rolach położył ogromne zasługi, kierując akcją rewindykacji zagrabionych przez okupanta zasobów

muzealnych oraz wznosząc podwaliny pod rozwój całego muzealnictwa polskiego. Był jednym z nielicznych, a może jedynym „przedwojennym” dyrektorem wielkiej instytucji, sprawującym swą funkcję – także w nowych warunkach ustrojowych – łącznie przez 46 lat. Muzeum Narodowe pod jego kierownictwem nie tylko wysunęło się na czołowe miejsce w kraju, ale było rozpoznawalne w świecie, a Profesorowi środowisko międzynarodowe powierzyło wiele ważnych funkcji. W Polsce wybierany był kilkakrotnie przewodniczącym narodowych Komitetów ICOM (Conseil International des Musées) i ICOMOS (Conseil International Des Monuments et Sites).

O roli i znaczeniu Muzeum Narodowego w Warszawie trudno wyczerpująco pisać w krótkim tekście. Jedno jest pewne – instytucja ta jest dziełem autorskim profesora Stanisława Lorentza. To on podobnie, jak w 1936 roku również po wojnie potrafił skupić wokół siebie najwybitniejszych specjalistów, że wymienię tylko dwóch znakomitych profesorów, członków PAN – archeologa Kazimierza Michałowskiego i historyka sztuki Jana Białostockiego.

W krótkim czasie gmach w Alejach Jerozolimskich stał się centrum rozległego zespołu muzeów rezydencjonalnych, obejmującego Łazienki Królewskie, Wilanów, Nieborów z Arkadią, Królikarnię, Muzeum w Łowiczu, Muzeum Plakatu w Wilanowie. Przez pewien czas siedzibą oddziału Muzeum Narodowego był dworek w Żelazowej Woli, a także Zamek Królewski (w czasie jego odbudowy). Muzeum Narodowe było miejscem ważnych wystaw – 3 maja 1945 roku otwarto ekspozycję *Warszawa oskarża*, następnie *Wiek Oświecenia w Polsce*, *Odrodzenie w Polsce*, *Rewindykowane z Ottawy skarby kultury narodowej* (1959), *Sztuka warszawska od średniowiecza do poł. XX wieku* czy wystawa impresjonizmu francuskiego z Luwru. Profesor Lorentz jako dyrektor podejmował w Muzeum tak wybitnych gości, jak prezydent Mościcki, Pablo Picasso, generał Eisenhower czy Lech Wałęsa¹.

Jako pedagog i profesor Uniwersytetu Warszawskiego wiele zajęć akademickich prznosił do Muzeum Narodowego, zapewniając studentom bezpośredni kontakt z dziełami sztuki. Piszący te słowa miał okazję zdawać egzamin w magazynie sztuki średniowiecznej, a w gabinecie prywatnym Profesora – egzamin z muzealnictwa. Ale chyba jeszcze ważniejsze były czwartkowe posiedzenia seminarium doktorskiego, na których spotykali się i kandydaci na doktorów, i osoby już wypromowane, a nawet chętnie przychodzili docenci i profesorowie. Seminaρια te, odbywające się zawsze przy kawie i pączkach od Bliklego, były bowiem – obok Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Instytutu Historii Sztuki UW – trzecim ośrodkiem, nie tylko dydaktycznym, ale dającym pełną orientację w pracach dużej części środowiska warszawskiego i świetny kontakt ze światem. Na seminariach omawiano poszczególne części rozpraw doktorskich, ale także – co było niezwykle pożyteczne – przedstawiano najważniejsze fachowe publikacje ze świata, relacje z kongresów międzynarodowych, gdzie *nota bene* Polskę najczęściej reprezento-

¹ Życiorys i dokonania Profesora Stanisława Lorentza omówione są w księdze wydanej ku czci Profesora w setną rocznicę urodzin. Są tam również niepublikowane teksty Profesora na temat muzealnictwa (*Przeszłość – przyszłość*, Warszawa 1999). Wspomnienia Profesora z Wilna oraz z okresu powojennego zawiera książka Roberta Jarockiego *Rozmowy z Lorentzem*, Warszawa 1981.

wał Profesor Stanisław Lorentz. Plonem seminarium doktorskiego było wypromowanie 21 doktorów, z których niektórzy zostali profesorami. Nie mniej ważnym efektem tych spotkań było nawiązywanie cennych kontaktów naukowych oraz towarzyskich dużego środowiska muzealników i ludzi pracą związanych z zabytkami. Spotkania te w tamtym czasie spełniały też rolę swoistego „okna na świat”².

Obok ważnych działań wystawienniczych i naukowych Profesor Stanisław Lorentz pozostał wierny swojej pierwotnej wizji roli muzeum jako ważnego ośrodka żywej kultury dla ludzi w każdym wieku, ale przede wszystkim jako narzędzia edukacyjnego dla młodzieży. Cykl wykładów *Od piramid do Picassa* jest do dzisiaj kanonicznym wzorcem działań adresowanych do szerokiego ogółu, a finał Olimpiady artystycznej dla młodzieży szkolnej już od ponad 30 lat utrwała obraz Muzeum Narodowego w świadomości uczestników.

Inny jeszcze obszar zamiłowań i działalności Profesora – znany chyba tylko wąskim gremiom, a z pewnością niezwykle ważny dla całego muzealnictwa i naszej kultury – wymaga badań i udokumentowania w całości, a jednocześnie rzetelnej oceny. Ten wybitny muzeolog, tak zasłużony i bezkompromisowy w ratowaniu polskiego dziedzictwa narodowego i w czasie wojny, i po niej, wykazywał ogromne zainteresowanie kształtowaniem ośrodków muzealnych w rejonach pod tym względem zaniedbanych. Angażował do tych spraw swój czas i autorytet, udostępniał zbiory na wystawy czasowe, a często finałem tego było przekazanie tychże eksponatów – niekiedy bardzo cennych – na własność ośrodkom regionalnym. Warunków wstępnych było kilka – inicjatywa lokalna, zaangażowanie władz miejscowych i osoba lub zespół fachowy, budzący zaufanie Profesora. Na podstawie licznych zachowanych dokumentów oraz zgodnie z własną pamięcią, mogę wyrazić pogląd, że regionem najbardziej angażującym Profesora była Warmia i Mazury, a wyposażonym przez niego muzeum – placówka w Olsztynie. Muzeum Świętokrzyskie w Kielcach, założone przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze przypominało zapewne Profesorowi pionierskie czasy, a perspektywa urzędzenia wspaniałego pałacu biskupów krakowskich otwierała wszelkie możliwości współpracy, włącznie z „otwarcie” magazynów Muzeum Narodowego. Muzea w Słupsku, Opolu i Białymstoku cieszyły się także nie mniejszym zainteresowaniem Profesora, a muzea toruńskie obdarzał szczególną sympatią, a to ze względu na osoby tam pracujące, z którymi łączyła go przyjaźń jeszcze z czasów wileńskich, np. prof. Maria Znamierowska-Prüfferowa.

Do tych wyróżnianych regionów należało Mazowsze. Początek współpracy wynikał niejako z sytuacji. Kiedy zaraz po wojnie przejmował Profesor Lorentz pod opiekę Muzeum Narodowego wspaniałe rezydencje – Łazienki Królewskie (obiekt posiadający status Państwowych Zbiorów Sztuki), ale także w nieoficjalnym kontakcie z dawnymi właścicielami – pałac w Wilanowie i Natolinie (ten ostatni na krótko) oraz na historycznym Mazowszu, w Nieborowie i Arkadii, pod jego

² A. Rottermund, *Seminarium doktoranckie Profesora Stanisława Lorentza*, referat przedstawiony na sesji zorganizowanej z okazji 90-lecia Wydziału Historii Sztuki na Uniwersytecie Warszawskim. Autorowi dziękuję za udostępnienie tekstu.

kuratelę włączony został także „Dworek Chopina” w Żelazowej Woli (pow. sochaczewski). Z pewnością można stwierdzić, że dzięki temu obiekty te uratowane zostały przed dewastacją, a ich wyposażenie przed rozgrabieniem. „Dworek Chopina” krótko był oddziałem Muzeum Narodowego. Już 13 stycznia 1953 roku minister kultury i sztuki, Włodzimierz Sokorski, wyraził zgodę na przekazanie obiektu „pod zarząd Towarzystwa im. Fryderyka Chopina” (na podstawie protokołu zdawczo-odbiorczego, podpisanego ze strony Muzeum Narodowego przez Tadeusza Wierzejskiego, kustosa muzeów podopiecznych, a ze strony władz Towarzystwa – przez wiceprezesa Zygmunta Dworakowskiego i sekretarza Mieczysława Idzikowskiego). Przekazano „budynki zabytkowe, administracyjne i gospodarcze”, także ruchomości zabytkowe, park o powierzchni 4,5 ha oraz inwentarz żywy, a to: „koń islandzki, osioł i cztery psy – jeden łańcuchowy i trzy podwórzowe”. W dokumencie zapisano dodatkowo, że:

Muzeum Narodowe w Warszawie przekazuje Towarzystwu im. Fryderyka Chopina jako depozyt przedmioty zabytkowe i użytkowe, stanowiące własność Muzeum Narodowego w Warszawie [...] bez jakichkolwiek świadczeń pieniężnych z obu stron pod warunkiem, że przedmioty te pozostawać będą w „Dworku Chopina” w Żelazowej Woli i Tow. im. Fryderyka Chopina przyjmuje na siebie odpowiedzialność za całość i stan tych przedmiotów, konserwacja zaś przedmiotów zabytkowych wykonywana będzie przez specjalistów według wskazań Muzeum Narodowego w Warszawie na koszt Towarzystwa im. Fryderyka Chopina.³

W 1949 roku zapadła decyzja, która na wiele lat wpłynęła na sytuację polskiego muzealnictwa. W dniu 9 grudnia tego roku Minister Kultury i Sztuki wydał zarządzenie nr 78 w sprawie sposobu i trybu przejścia w zarząd i użytkowanie państwa muzeów publicznych, należących do związku samorządu terytorialnego, stowarzyszeń i osób fizycznych⁴. Na tej podstawie w dniach 17 i 18 grudnia 1949 roku zostało przejęte Muzeum Mazowsza Płockiego, należące od 1821 roku do Towarzystwa Naukowego Płockiego. Akt przejścia wymienia 6000 eksponatów, w tym: przemysłu artystycznego (2000), malarstwa (195), grafiki (250), rzeźby (65), inne (2990) oraz 22 portrety rodzinne Radziwiłłów z Zegrza i Połoneczki, przywiezione do Płocka przez Niemców. Był to więc znaczny zespół obejmujący różne dziedziny kolekcjonerskie, związane z dziejami i przyrodą Mazowsza⁵. W akcie przekazania podpisanym ze strony Towarzystwa Naukowego Płockiego przez wiceprezesa prof. Czesława Idźkiewicza i Ignacego Kurskiego zapisano, że „obraz Juliusza Kossaka *Farys* z sali malarzy polskich został wypożyczony Muzeum Narodowemu w Warszawie na wystawę objazdową Mickiewiczowską”. Płockie Muzeum zostaje podporządkowane Muzeum Narodowemu w Warsza-

³ Protokół zdawczo-odbiorczy z przekazania pod Zarząd Towarzystwa im. Fryderyka Chopina Zabytku p.n. „Dworek Chopina” w Żelazowej Woli, sporządzony dnia 6 maja 1953 r. w siedzibie Muzeum Narodowego w Warszawie (Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie sygn. 1304).

⁴ Akt przejścia w zarząd i użytkowanie Ministerstwa Kultury i Sztuki Muzeum Mazowsza Płockiego, Płock, pl. Narutowicza nr 2 i 8, stanowiącego własność Towarzystwa Naukowego Płockiego (Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie sygn. 1314).

⁵ Załącznik do protokołu przejścia [Muzeum Mazowsza Płockiego] tymczasowy spis eksponatów... (Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie, sygn. 1314).

wie, a z upoważnienia Profesora Stanisława Lorentza bezpośrednią opiekę sprawuje Dział Muzeów Podopiecznych. Jak solidnie wypełniał swe obowiązki, świadczy zachowane obszerne sprawozdanie kustosza Tadeusza Wierzejskiego za rok 1951 – podane są nawet wszystkie połączenia autobusowe i kolejowe Płocka z Warszawą. Dowiadujemy się, że w mieście są trzy gospody i jedna kawiarnia, natomiast brakuje hotelu, a „przy konieczności częstych przyjazdów i kilkudniowych pobytów [pracowników naukowych] czynił nieodzownym natychmiastowe urządzenie pokoju gościnnego przy Muzeum w Płocku”.

W czasie wojny zbiory Muzeum Płockiego miały być wykorzystane przez okupanta do wyposażenia placówki niemieckiej i dzięki temu przetrwały, lecz zostały w znacznym stopniu przemieszane, co spowodowało pewną destrukcję całości. Zbiory gromadzono głównie na zasadach kolekcji amatorskich, miały więc zróżnicowaną wartość. Większą, jak się wydaje, posiadały obiekty historyczno-artystyczne, zweryfikowane przez kustosza Halinę Rutską, jednocześnie aktywną działaczkę Związku Muzeów, oraz zbiory etnograficzne, których podstawę stworzył doc. dr Adam Chętnik, badacz kurpiowszczyzny z ramienia TNP. Dłatego plan zadań, napisany w 1951 roku zawierał takie punkty:

6. Zbadanie stanu zbiorów pod względem potrzeb konserwacji i wartości ekspozycyjnej;

7. Rozpoczęcie naukowej inwentaryzacji zbiorów obydwu działów;

8. Stworzenie podręcznej, fachowej biblioteczki jako pomocy przy inwentaryzowaniu.

Specjaliści z Muzeum Narodowego i innych współpracujących muzeów warszawskich mieli wiele pracy z oceną i selekcją. Zbiory geologiczne zostały ocenione przez prof. Kazimierza Glinkę, dawnego kustosza tego działu, ale i „Ta selekcja zostanie jeszcze przekontrolowana przez fachowe siły z Muzeum Ziemi w Warszawie”.

Zbiory działu historyczno-kulturalnego zostały zbadane przez konserwatora Pawłowskiego i kustosza Tyszkiewicza.

celem stwierdzenia stanu zachowania i ewent. potrzebnych zabiegów konserwacyjnych. Zabrano jeden obraz z XVI wieku do Warszawy celem restauracji, postanawiając resztę obrazów odnowić w czasie letnim, na miejscu, przez wydelegowanie konserwatora specjalisty, na kilkanaście dni do Płocka. [...] Z dniem 1 stycznia 1953 roku Dyrekcja Muzeum Narodowego w Warszawie deleguje do Płocka mgr Urszulę Poślonek, która rozpocznie inwentaryzację działu historyczno-kulturalnego.

Dyrektor Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie umożliwił przeszkolenie woźnego z Płocka w zakresie podstawowej konserwacji broni. Dla oceny zbiorów przyrodniczych skierowana została do Płocka komisja złożona z doc. dr. Gajewskiego z Katedry Botaniki UW i doc. dr. Halickiego z Muzeum Ziemi. „Dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego obiecał wysłać do Płocka pracowniczkę muzeum ob. Kietlińską dla zbadania zbiorów archeologicznych”⁶.

⁶ Muzeum w Płocku, Sprawozdanie za rok 1951 (Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie, sygn. 1302).

Tak więc Muzeum Narodowe zapewniło kompleksową opiekę merytoryczną i organizacyjną przejętemu Muzeum i pozyskało do współpracy specjalistów z innych warszawskich muzeów i Uniwersytetu Warszawskiego. Jak widać, Profesor Stanisław Lorentz zapewnił płockiemu muzeum korzystanie z warszawskich specjalistów muzealnych o najwyższych kompetencjach.

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych muzea regionalne podporządkowane zostały samorządom lokalnym, Muzeum Narodowe nie miało już obowiązków formalnych w stosunku do Białegostoku, do Płocka i innych muzeów podopiecznych i wtedy właśnie nastąpił drugi etap współpracy Profesora Lorentza z Mazowszem. Ta dzielnica Polski miała piękne tradycje muzealne przede wszystkim w Płocku, gdzie obok omawianego już Muzeum Mazowsza Płockiego (z metryką jednego z najstarszych muzeów regionalnych w Polsce) działało Muzeum Diecezjalne, założone już w 1903 roku. W czasie ostatniej wojny zlikwidowane zostały inne przedwojenne muzea (w Siedlcach i Mławie)⁷.

Mazowsze to region niezwykle atrakcyjny ze swoją bogatą kulturą ludową, a zwłaszcza zasobami dawnej sztuki sakralnej. Właśnie rzeźba i malarstwo oraz rzemiosło artystyczne przechowywane w kościołach, kapliczkach przydrożnych i skarbcach kościelnych były odkryciem i wielką atrakcją reprezentacyjnej wystawy *Sztuka warszawska*, zorganizowanej w stulecie Muzeum Narodowego (1962). W liście do płockiej Kurii Biskupiej Profesor Lorentz wyraża „podziękowanie za wypożyczenie zespołu zabytków ze zbiorów Muzeum Diecezjalnego”. Pisz dalej:

zwracam się z uprzejmą prośbą o wyrażenie zgody na wypożyczenie w miarę możliwości z kościołów Diecezji zabytków wyszczególnionych w załączonym spisie. Część z nich nie wymaga konserwacji, natomiast większość powinna być poddana nawet bardzo zasadniczym zabezpieczeniom konserwatorskim.⁸

Obiekty z kościołów zostały wypożyczone, a prowadzone przy nich zabiegi konserwatorskie osiągnęły skalę nieosiągalną przedtem na Mazowszu. Podczas mazowieckiej sesji naukowej, zorganizowanej w ramach wystawy, wygłoszono 22 referaty na temat zabytkowej architektury i sztuki mazowieckiej, które zostały opublikowane w „Biuletynie Historii Sztuki” i „Roczniku Muzeum Narodowego” ze wstępem Profesora Stanisława Lorentza⁹. O intencjach organizatora świadczy jego list do p. Aleksandry Forbertowej, kierowniczkii Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie. W liście czytamy:

Wydaje się, że oba wydawnictwa powinny znaleźć się w domach kultury i świetlicach oraz bibliotekach szkolnych i publicznych na terenie województwa warszawskiego, bo zawierają materiały, które będą bardzo przydatne dla upowszechniania wiadomości o kulturze artystycznej na Mazowszu.¹⁰

⁷ Marian Sołtysiak, *Muzea na Mazowszu*, w: *Mazowsze. Dziedzictwo kulturowe*, Warszawa 2002, s. 151-166.

⁸ List Profesora Stanisława Lorentza do Kurii Diecezjalnej w Płocku (Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie, sygn. 817).

⁹ „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, t. VII, 1964.

¹⁰ List Profesora Stanisława Lorentza do Aleksandry Forbertowej, kierowniczkii Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie (Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie, sygn. 826).

Wystawa, sesja i publikacje były pierwszą tak wszechstronną prezentacją sztuki mazowieckiej i przy okazji raz jeszcze się okazało, jak konsekwentnie Profesor Lorentz łączył naukę z popularyzacją, jak wielką wagę przywiązywał do powszechnej edukacji przez sztukę.

Podczas sesji mazowieckiej przewodniczący prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku, Henryk Białczyński, złożył informację o powoływaniu w Płocku (po nieudanej próbie w Pułtusku) Muzeum Zabawek. W odpowiedzi Profesor Lorentz stwierdził:

inicjatywa jest w pełni uzasadniona i ze wszech miar godna poparcia. Pragnę zapewnić Obywatela Przewodniczącego osobiście, a także jako Dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie jestem gotów udzielić pomocy [...] w zakresie uzupełnienia zbiorów Muzeum Zabawek – obiektami będącymi w dyspozycji Muzeum Narodowego...¹¹

Sytuacja Mazowsza była wyzwaniem dla ludzi zajmujących się zabytkami i muzealnictwem. Tu należało sieć muzealną budować od podstaw. W latach pięćdziesiątych w całym województwie warszawskim było zaledwie dwoje płockich historyków sztuki – mgr Krystyna Mierzejewska-Hejke w muzeum państwowym i ksiądz dr Lech Grabowski, dyrektor Muzeum Diecezjalnego. Środowisko zaczęło się kształtować nieco później w mazowieckim urzędzie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, gdzie w pewnym momencie znalazło się czworo historyków sztuki – mgr Olgierd Puciata jako główny konserwator, jego zastępczyni mgr Barbara Bieniewska-Lenard, mgr Sylwia Dobrowolska-Portasiewicz i mgr Marian Sołtysiak. Konserwatorem zabytków archeologicznych był mgr Andrzej Kempisty. Olgierd Puciata i Marian Sołtysiak byli uczniami Profesora Stanisława Lorentza, pozostawali z nim w stałym kontakcie. Za poradą Profesora Marian Sołtysiak przeniósł się do Płocka i objął kierownictwo Muzeum. Niebawem przeniósł się z Warszawy do Opinogóry mgr Janusz Królik, pracownik Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk.

Początki organizowania Muzeum Romantyzmu pod kuratelą Adama Mauserberga (dyrektora Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie) stanowiło zarys nowej polityki konserwatorskiej Olgierda Puciaty, ale próg ekonomiczny stanowił barierę trudną do przebycia. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w tym samym czasie pojawiły się nieoczekiwane wielkie możliwości wykorzystania dla muzealnictwa środków nadzwyczajnych. W Płocku postanowiono odrestaurować i adaptować na siedzibę muzeum zabytkowy zespół zamku i opactwa pobenedyktynskiego za pieniądze z puli budowy kombinatu petrochemicznego. W Warce inicjatywa i pieniądze Polonii Amerykańskiej pozwoliły podjąć zorganizowanie Muzeum Kazimierza Pułaskiego, zaś w Pułtusku – w ramach środków interwencyjnych na odbudowę miasta po wielkiej powodzi – adaptowano wieżę ratuszową na muzeum regionalne¹².

¹¹ List Profesora Stanisława Lorentza do Henryka Białczyńskiego, przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku (Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie, sygn. 820).

¹² M. Sołtysiak, *Początki sieci muzealnej na Mazowszu*, w: 40 lat Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce. *Materiały sympozjum polsko-amerykańskiego w Warce*, Warka 2007.

I w takim czasie Profesor Stanisław Lorentz intensyfikował swoje działania na rzecz Mazowsza. W niepublikowanym pamiętniku Olgierda Puciaty czytamy, że już 15 września 1961 roku spotkali się w Opinogórze profesorowie Stanisław Lorentz, Zdzisław Rajewski (dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego) Janusz Durko (dyrektor Muzeum Historycznego m.st. Warszawy), Ksawery Piwocki (dyrektor Państwowego Muzeum Etnograficznego) i płk Konieczny (dyr. Muzeum Wojska Polskiego). Mówiono o stworzeniu mazowieckiej sieci muzealnej¹³. Faktycznym początkiem kształtowania się tej koncepcji była wspomniana już wystawa *Sztuka warszawska* (1962). W aktach Muzeum Narodowego zachował się list Profesora Lorentza z 20 lutego 1962 roku do prof. Zdzisława Rajewskiego:

Uprzejmie informuję Pana Dyrektora, iż dnia 19 lutego odbyło się zwołane przeze mnie zebranie dyrektorów muzeów warszawskich z udziałem Dyrektora Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków, doc. dr K. Malinowskiego oraz Konserwatora Wojewódzkiego, mgr O. Puciaty, na którym omówiono problemy muzealne Mazowsza w przygotowaniu do sesji mazowieckiej w Płocku w czerwcu. Dyrektorzy muzeów zobowiązali się w ciągu miesiąca od daty zebrania przygotować projekty sieci poszczególnych muzeów na terenie Mazowsza. Bardzo prosiłbym Pana Dyrektora o przygotowanie podobnego projektu rozwoju perspektywicznego sieci muzeów archeologicznych na terenie Mazowsza (rozumiejąc teren Mazowsza w sensie historycznym z uwzględnieniem dzielnic nienależących obecnie do woj. Warszawskiego). Około 20 marca odbędzie się drugie zebranie dyrektorów muzeów, na którym wspólnie przedyskutujemy zgłoszone postulaty.¹⁴

Być może uda się jeszcze odnaleźć spisana *Kompleksową Koncepcję Sieci Muzealnej dla Mazowsza*, którą redagował koordynator Andrzej Szpakowski, kurator Działu Oświatowego Muzeum Narodowego. Jego wkład był znaczący, bowiem przeniósł on doświadczenia ze swojej kilkuletniej pracy w centrali Międzynarodowej Rady Muzeów w Paryżu.

Koncepcja sieci muzealnej przewidywała centralne muzeum w Płocku, ponadregionalne w Ciechanowie, Siedlcach, Ostrołęce, Żyrardowie, gęstą siatkę muzeów regionalnych i na początku dwa muzea specjalistyczne – Muzeum Romantyzmu w Opinogórze i Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce, poświęcone emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych. Rekomendując na stanowisko dyrektora płockiego muzeum piszącego te słowa, Profesor Lorentz przyjął jednocześnie na siebie zobowiązanie przewodniczenia Radzie Naukowej, powołanej przy tym muzeum i z tej deklaracji wywiązywał się aż do 1977 roku. W związku z tym, że Muzeum Mazowieckie w Płocku zostało w 1967 roku okręgowym dla województwa warszawskiego, Profesor Lorentz przez to dziesięciolecie mógł wywierać konkretny wpływ na programy działania wszystkich muzeów na Mazowszu, a poprzez Radę mogły one korzystać z wszechstronnej pomocy, zwłaszcza merytorycznej, muzeów warszawskich. Niektóre placówki pozyskiwały wielokrotnie depozyty muzealiów. Największy dar w postaci 38 wybitnych dzieł sece-

¹³ *Pamiętnik Olgierda Puciaty* (materiały do historii odbudowy zameczku w Opinogórze). Rękopis w zbiorach Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

¹⁴ List Profesora Stanisława Lorentza do prof. Zdzisława Rajewskiego, dyrektora Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie (Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie, sygn. 820).

syjnych otrzymało Muzeum Mazowieckie w Płocku, ale cenne depozyty znalazły się też między innymi w Warce, w Mławie, Opinogórze, Siedlcach, Wiele było na Mazowszu wystaw czasowych, opartych całkowicie na zbiorach Muzeum Narodowego lub wypożyczeniach z innych warszawskich muzeów. Różnorodne były to ekspozycje, od sztuki chińskiej po afrykańską, a sukces wystawy *Sztuka Młodej Polski* skłonił do przyjęcia specjalizacji muzeum płockiego w sztuce secesji¹⁵, zaś bliska współpraca Muzeum w Mławie z Oddziałem Muzeum Narodowego w Wilanowie pozwoliła pozyskać znaczny depozyt dzieł Wojciecha Piechowskiego, malarza urodzonego w tym regionie. Z pewnością zaprezentowano co najmniej kilkadziesiąt wystaw czasowych i bez przesady można stwierdzić, że przez wiele powojennych lat mieszkańcy Mazowsza mieli kontakt ze sztuką głównie dzięki współpracy z Profesorem Stanisławem Lorentzem, a za jego pośrednictwem – ze wszystkimi muzeami w Warszawie.

Innym obszarem współpracy była Rada Naukowa Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych, której Profesor Lorentz był członkiem przez wiele lat. Dzięki temu mógł on być inicjatorem i wspomagającym wielu badań nad dziedzictwem artystycznym Mazowsza, będących kontynuacją prac naukowych związanych z wystawą *Sztuka warszawska*.

Najczęściej bywał Profesor w Płocku, nie tylko w muzeum, ale także w Towarzystwie Naukowym i w tych zakładach pracy, które wspomagały Muzeum Mazowieckie. W Płocku, ale niekiedy również w innych muzeach występował z wykładami, najchętniej o warszawskim Zamku Królewskim w okresie starań o jego odbudowę. Płock odwdzieczył się, sprawiając Profesorowi chyba największą radość powołaniem lokalnego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego i przekazaniem zebranej wówczas niebagatelnej kwoty – pół miliona złotych. W 1977 roku profesor Stanisław Lorentz odznaczony został medalem „za zasługi dla województwa płockiego”.

Przedstawienie tu jedynie w zarysie sylwetki wybitnego muzeologa, uczonego, konserwatora zabytków i jego działań na rzecz Mazowsza nie mogło oddać w pełni wszystkich dokonań. Piszący te słowa, jako uczestnik zdarzeń, jest bowiem przekonany, iż obok tych różnorodnych wątków współpracy najważniejsza była wśród nas obecność Profesora, jego osobowość i autorytet. On uwiarygodniał inicjatywy terenowe i czynił je ważniejszymi. Obecność i konkretne wspomaganie takiego Patrona przy kolejnych przedsięwzięciach gwarantowały ich wysoki poziom i poświadczały niezbędność realizacji.

Zasługi Profesora Lorentza dla Mazowsza są wielkie. Był on sprawcą położenia podwalin pod dzisiejszą tak bogatą sieć muzealną. Przesłanie, które nam zostawił, to łączenie w pracy muzealnej kolekcjonerstwa z nauką, opieką nad dziedzictwem, powszechną edukacją i nade wszystko dbałość o poziom w każdej z tych dziedzin. Pozostaje mieć nadzieję, że muzeom na Mazowszu przesłanie to stale będzie przyświecało.

¹⁵ M. Sołtysiak, *Czterdziestolecie secesji w Muzeum Płockim*, w: *Muzealnictwo*, Warszawa 2007, s. 78-93.